Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

# DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 5 listopada 1843.

## Stronnictwa emigracyjne

OSĄDZONE WEDŁUG DOKONANYCH CZYNÓW.

*(Dokończenie).*

Mówiąc o stronnictwach demokracyi przeciwnych, staraliśmy się takie tylko powoływać fakta, którymby przeciwnicy nasi zaprzeczyć nie mogli; teraz, samych siebie stawiąc przed sądem opinii publicznéj, będziemy, jeżeli to być może, więcéj jeszcze skrupulatni, aby nie zasłużyć na zarzut stronności, która zawsze, albo ciasne rzeczy pojęcie, albo z gruntu złą sprawę oznacza. Nasza droga tak jest pewna i prosta, iż idąc po niéj, śmiało i otwarcie stokroć pewniejsze mamy przekonanie dojścia do celu, jak przeciwnicy nasi, kryjący się po manowcach i ubocznych ścieszkach, głęboką jakoby polityką wskazanych.

Dlatego sam program, który gdzieindziéj odgadywać dopiero potrzeba było, u nas zawsze był jasny, niedwuznaczny; tak że dziś formułując go, użyjemy nawet wyrażeń oddawna wszystkim znanych.

Pojąć myśl zbawienia Polski, wyrobić ją, i upowszechnić, a przez upowszechnienie jak najrozleglejsze, usiłowaniom narodowym przychodzić w pomoc, aby chwila stanowczego ruchu przyspieszoną być mogła — to założyło sobie dokonać Tow. Demokratyczne w przekonaniu, iż tym jedynie sposobem, ze swojego po za krajem stanowiska, zdoła się wywiązać ojczyznie z obowiązków tułactwa. Że ten program wiernie jest dopełniany łatwo okazać.

Pojęcie demokracyi, uważanéj jako główna zasada, jako siła mająca wydobyć, poruszyć i do walki wyprowadzić narodowe żywioły, a po zwycięstwie byt społeczeństwa utrwalić — to ogólne demokracyi pojęcie, nakreślił manifest Tow, dzieło, nie indywidualnych widoków i przekonań, jakiego Czartoryskiego, Lelewela, Rybińskiego, lub tym podobnych, ale tysiąca wychodźców, którzy pierwsze lata tułactwa poświęciwszy rozwadze nowego między europejskiemi narodami ruchu, własnéj narodowéj przeszłości i obecnych potrzeb kraju, przynieśli owoce kilkoletnich rozmyślań do wspólnego ogniska, i tam zaczerpnąwszy światła, ostatnie powiedzieli słowo — jak myśl zbawienia pojmują. Szukać siły, obcą przemoc skruszyć zdolnej, nie po za Polską, ale w Polsce saméj, i nie w jednym jéj ułamku, ale po całym ogromie odwiecznych jéj dziedzin; zlać wszystkie narodowe żywioły w jedną potęgę, opierając się na całéj narodu massie, nie zaś na jednym tylko stanie; przez zupełne usamowolnienie całéj uciśnionych klassy i bezwarunkowe uwłaszczenie rolniczéj, złożyć im rękojmię iż sprawa powstania ich również będzie sprawą; wiekowemi nadużyciami zaszczepione rozdwojenie wśród dzieci jednéj matki — ojczyzny, zamienić w jedność z braterstwa, wolności i równości płynącą — oto w kilku wyrazach główne manifestu pojęcia, wysnute z jednéj wielkiéj, narodowéj myśli, od wieków Polskę prowadzącéj. Że one rzeczywistym były wyrazem w głębi narodu odzywających się potrzeb, najwierniejszém i najszczerszém ich sformułowaniem, świadczy między innemi ta okoliczność, iż reszta tułactwa, wyjąwszy arystokracyę i kilku utopistów, wyznanie polityczno-socyalnéj wiary Tow<sup>a</sup> za swoje własne uznała.

Wyrobienie myśli w manifeście przedstawionéj, to jest bliższe jéj zastosowanie do najważniejszych potrzeb narodu, w celu rzucenia większego na samą myśl światła, i wydobycia z niéj wypływających a tyle dziś potrzebnych prawd, stało się dalszym ciągiem usiłowań Towarzystwa.

Polska nim byt swój odzyska i na nowych oprze go podstawach, przez trzy różne epoki przechodzić musi; — musi najprzód wskrzesić, zgromadzić i do działania przysposobić wewnętrzne siły swoje; jestto epoka przygotowawcza; —stoczy potém bój z zewnętrznemi wrogami, aby jarzmo ich zrzucić; jestto epoka walki o niepodległość; — wolna i niepodległa, stary szlachecki układ społeczeństwa, zmieni na porządek ludu, czyli przejdzie do epoki trzeciéj, organicznéj.

Główne czynności do epoki przygotowawczéj odnoszące się, nie mogąc być bezpośrednio przez massę dokonywane, powierzone zostały Centralizacyi; dwiema drugiemi zajęło się samo Towarzystwo całą swą massą, przez rozbiór kwestyj polityczno-socyalnych; zajęli się również i pojedynczy członkowie, ogłaszając w rozmaitych pismach własne indywidualne prace.

Epoka walki o niepodległość, najwszechstronniéj obejrzaną została. Jeżeli dziś nie ma już tak anarchicznych wyobrażeń, jak przedtém o władzy przyszłém powstaniem kierować mającéj; jeżeli nikt już nie marzy o sejmach i różnego rodzaju sejmikach, kiedy przyjdzie wszystkie siły w jedném skupić ognisku i nadać im największą sprężystość, energię i szybkość; kiedy tak słabo i nieśmiało przywiléj staje w obronie przywłaszczeń, i zmuszony jest uznać konieczność wielkich ze swojéj strony ofiar; winniśmy to

niewątpliwie niezmordowanym pracom Tow^a, które tysiącem głosów, o tajemne widoki niepodejrzanych, powtarzało prawdy przedtém mało znane lub cenione, a szeroko panujące błędy, w całéj ich nagości odsłaniało.

Obecne Tow^a badania nad epoką organiczną, takiż sam obiecują skutek; nikomu nie wolno będzie uważać demokracyi za burzący jedynie pierwiastek, nic uorganizować nie zdolny, a stąd wyprowadzać potrzebę choćby fikcyjnego dla Polski króla, albo też nowéj jakiéj przywileistów kasty.

Takim pracom zbiorowym, całą massą dokonywanym, nie oddawało się żadne emigracyjne stronnictwo. Im szło o władzę nie o myśl; władza miała wszystko z siebie saméj wysnuć, wszystko stworzyć, jakby po za nią niczego nie było. Jakoż w stronnictwie dynastycznéni Czartoryski za wszystkich myśli; jego pojęcia i widoki, tu i owdzie publicznie lub na prywatnych audyencyach objawiane, są prawem najwyższém dla całego stronnictwa. Ciche ubolewania nad ciągłém niepowodzeniem i klęskami, wątpliwość o złym kierunku, podejrzenia o saméjże zasadzie, nie łatwo dochodzić mogą do uszu pańskich, przez usta służebników. Zjednoczeni obróciwszy całe siły swoje na powiększanie listy, organizowanie spisanych członków i budowanie komitetu, o kwestyach tak żywo Polskę obchodzących nie myśleli— myśleć nawet nie mogli; i dla nich albowiem tém jest komitet czém dla dynastycznego stronnictwa król — istotą za wszystkich myślącą, za wszystkich działającą.

Upowszechnienie myśli w Towarzystwie wyrabianéj odbywa się przez ogłaszanie drukiem rozbioru kwestyj i przez oddzielne do tego pisma: polityczno-naukowe— *Pamiętnik Towarzystwa*; polemiczne — *Demokrata*; polityczno-literackie — *Noworocznik*; wojskowe — *Kurs sztuki wojskowéj;* satyryczne — *Pszonkę;* historyczne — *Przegląd Dziejów Polskich.* Wszystkie z jednego płynąc źródła, idą obok siebie w harmonii i zgodzie; nie kłócą się z sobą, ani rozsiewają nieładu wyobrażeń, jak wszystkie organa zjednoczenia; myśl jest jedna i taż sama, ten sam system, taż sama polityka, chociaż rozmaitością swoją obejmują wszystkie niełedwie formy manifestowania się demokracyi. Dlatego też i skutek tak jest wielki, propaganda tak skuteczna.

Towarzystwo przeto demokratyczne dopełnia swojego programmatu; to jest pojęło myśl zbawienia Polski, wyrabia ją i upowszechnia; i nie ma racyonalnéj przyczyny aby usiłowania jego kiedykolwiek przerwane lub zwolnione być miały. Nie zbywa mu na środkach i przeszło stutysiącami franków rozporządzała Centralizacya; fundusze ciągle się zwiększały (1) i łatwo jest przewidzieć że ciągle zwiększać się będą. Dynastya i Zjednoczenie takiéj nie mają przyszłości; programmata ich chybione, są niemylną przepowiednią zupełniejszego jeszcze upadku.

Jeżeli teraz wychodząc ze szczupłego emigracyi pola, spojrzymy na zewnątrz, na Polskę i Europę, wszystkie fakta w takim samym przedstawiają się charakterze. Zjednoczenie, jako ciało nieukonstytuowane, dopiero organizujące się, nic tu przedsiębrać nie mogło; myśl wszakże jego niedwuznacznie w tém się objawiła, iż komitet głównie dlatego był potrzebny, tak o jego postawienie naglono, aby za nadejściem jakichś zewnętrznych przyjaznych okoliczności, sprawa przez zjednoczenie reprezentowana korzystać z nich mogła.

Dynastya, któréj prawdziwą myśl nie każdemu łatwo wyśledzić, w chaosie ogólników i sprzecznych manifestacyj *Trzeciego Maja,* tu objawia się we właściwéj, dawnéj, wszystkim dobrze znanéj postaci; dowodem: kwestya belgijska (1839 r.), kwestya wschodnia (1840), sławny traktat z Wassowiczem (1841), przymilania się królowi pruskiemu (1842) i dzisiejsza kwestya serbska. Gdzie najsłabsze są nadzieje, gdzie nawet żadnych dostrzedz niepodobna, wszędzie znajdujemy Czartoryskiego; gdzie jest wszystko, tam go nie ma.

O ile na téj drodze usiłowania Towarzystwa zdziałały, zostawiamy sądowi czytelników, którym okoliczności pozwoliły albo być naocznemi świadkami obecnego stanu rzeczy w kraju, albo przynajmniéj zasięgnąć ubocznych o nim wiadomości. Oni łatwo ocenią, czy i w tym względzie program Towarz. jest dopełniany, to jest czy przez upowszechnianie zasad naszych, chwilę stanowczego ruchu przyspieszamy.

Dokonanemi przeto czynami, nie czczemi słowy lub prostém rozumowaniem, okazaliśmy przy kim jest siła, a kto smutną niemoc dostał w udziale. Bądźcie słowem i czynem tém czém my jesteśmy, a równie otrzymacie skutki.

Towarzystwo nietylko powiedziało, jak arystokracya i inne stronnictwa, iż wierzy we własnego narodu siły, ale tę wiarę w czyn zamieniło; z myślą siły narodowe obudzić i poruszyć zdolną, poszło do rzeczywistego ich źródła, i dlatego zrozumiane zostało.

Téj myśli nie czerpaliśmy po za Polską, jak dynastya, ani w zepsutym stanie szlachty, jak zjednoczenie, ani w szczątkach dawnych władz jak Towarzystwo wojskowe, ani po za wszelkim rozsądkiem publicznym jak Towiańskiego sektarze; ale wzięliśmy ją z kilkowiekowéj przeszłości własnego narodu, z jego dzisiejszych potrzeb i z dzisiejszego powszechnego ludów przeczucia. Dlatego znaleźliśmy tak głośne echo, i tak wielkie wszędzie spółczucie.

Myśl Towarzystwa nie jest powleczona bladą tylko dla ludu sympatyą, jak u dynastyków, albo szlacheckiemi dążeniami skrzywiona jak w Zjednoczeniu i jego odłamach; niesie ona z sobą szczere, jawne, niedwuznaczne usamowolnienie wszystkim Polski mieszkańcom, a najliczniejszéj rolniczéj klassie uwłaszczenie; dla wszystkich jednakową sprawiedliwość, dla wszystkich równą wolność, toż samo braterstwo i jednostajną równość.

Ta jest przyczyna naszych powodzeń, a waszych klęsk. Wierzcie jak my w Polskę; wyobrażajcie myśl

(1) Komplet Centralizacyi paryski miał dochodu rocznie —

| | | |
|---|---|---|
| fr. | 754 | 80 |
| Sekcye poateweńskie (prac wewnętrznych i centralna) | 3457 | 96 |
| Pierwsza Centralizacya. | 12143 | 16 |
| Druga Centralizacya. | 14095 | 20 |
| Trzecia Centralizacya. | 15704 | 40 |
| Czwarta Centralizacya. | 16420 | 56 |

tak prawdy pełną jak jest nasza; szukajcie jéj nie po za narodem lub w zepsutych mętach społeczeństwa, lecz w czystém źródle ludu; organizując się w stronnictwa miejcie władzę z zakresu emigracyjnéj missyi niewychodzącą; łączcie ludzi tożsamością sumiennych przekonań, widoków i uczuć; zamiast wierzyć w mniemanych zbawicieli i los ojczyzny w ich ręce składać, wierzcie w potęgę myśli; a pragrammatu waszego dopełnicie, jak my go dopełniamy; ale wówczas, to jest w takich stanąwszy warunkach, ponieważ niema dwóch odmiennych dróg zbawienia, uczujecie iż z nami tylko spółdziałając, skutecznie sprawie ojczystéj służyć można. Dokonane przez was i przez nas czyny, do tego loicznego wniosku doprowadzić was powinny.

---

## ZJEDNOCZENIE.

Jeszcze zmuszeni jesteśmy mówić o Zjednoczeniu, a raczéj o jego koczującym komitecie, który nie mając dotąd stałego przytułku, przez nowy rodzaj pisma wydanego w Paryżu pod tytułem: *wywód słowny rozpraw i akta publiczne emigracyi*, usiłuje koniecznie wmówić w siebie i w drugich, że gdzieś istnieje, że wyobraża coś, czego nikt jednak ani ująć ani zrozumieć nie może. Jakoż znane komitetowe sceny nie ustają; owszem, owe zjazdy i rozjazdy, owe składy i rozkłady członków, owe jawne i tajemne zmowy w celu utrzymania *statu quo*, a wyrażając się po prostu, gorszącéj anarchii — przenoszą się teraz na obszerniejsze pole, z Bruxelli do Francyi.

Treść drukowanego pod d. 8 b. m. *wywodu*, da najlepiéj poznać, w jaki sposób panowie komitetowi, dla których bez anarchii, nie byłoby posłannictwa w emigracyi, szykują rozbite i sterczące gdzieniegdzie swojéj fakcyi członki.

W *wywodzie* stoi więc napród urządzenie komitetu z d. 31 lipca r. b.; według niego, prezesem, mianowany, rozumie się Lelewel. Prezes nie rusza się z Bruxelli, pozostaje na miejscu wraz z sekretarzem w zastępstwie, stanowiąc tym sposobem sam przez siebie niejako komitet jednego. Dwaj inni członkowie z drugim sekretarzem i kassyerem osiadają we Francyi; tu komitet ma stale rezydować. Lecz gdzie? niewiadomo. Niewiadomo również, kto ma piastować urzędy: aktualnego sekretarza i kassyera zasiadających w komitecie z głosem doradczym. Rozpatrzywszy się wszakże w przepisach, podług których expedycye mają być nadsyłane do mieszkania p. Zwierkowskiego w Wersalu pod adressem Żółkiewskiego — nazwisko zdaje się przybrane — a wexle i mandaty na własne jego imie wystawione, wpadamy na domysł, że komitet dwóch osiądzie w Wersalu, i że na samego p. Zwierkowskiego włożony ciężar, czasowo przynajmniéj, kassyerskich i sekretarskich obowiązków. Trzy naraz urzędy, i trzy głosy w komitecie, dwa doradzcze a jeden decydujący, warte są zaiste mozołu i pokusy!

Attrybucye tak rozczłonkowanego komitetu, oznaczone są i określone z tąż samą precyzyą. Przytaczamy na dowód text tych przypisów — niech publiczność z organizacyi Zjednoczenia, sądzi o organizacyi głów jego naczelników.

« § 3. Wszelkie porządkowe i administracyjne czynności są wydziałem dwu członków, dopóki jednomyślne będą. W razie rozdwojenia się ich zdania odwołują się do trzeciego.

« § 5. W sprawach ogólniejszych, ustawy, finansów, mianowania kommissyi lub urzędów, i wszelkich czynnościach zewnętrznych, mianowicie narodowych, w ustawie art. 46 do 57 dotkniętych, in pleno radzić, stanowić, lub zatwierdzać mają. Tym końcem na każdy raz potrzebny zbiorą się w umówioném miejscu, dwaj członkowie z Francyi, Prezes i jeden z sekretarzy. »

Taka jest loika konstytucyi komitetu; ciekawy może w niéj dochodzić sensu i znaczenia.

Drugim aktem z d. 19 sierpnia r. b. komitet ustanowił w Paryżu tak zwaną *kommissyę pomocniczą*, z trzech członków złożoną w miejsce kommissyi korrespondencyjnéj, która zatrzymując u siebie kassę i papiery zjednoczenia, nie poddała się dotąd komitetowéj władzy. Co za niewdzięczność dla wysłużonéj przez lat tyle poatewеńskiéj instytucyi! Jéj wspólzawodniczka, kommissya pomocnicza, podniesiona jest nawet do wyższéj godności, do godności któréj nie przewidziała ustawa! Biorąc miarę z udzielonych jéj szczodrą ręką attrybucyj i przewidując co z ich wypełnienia w przyszłości wyniknie, możnaby ją nazwać vice-komitetem ogólnego zamieszania. Ona to, obowiązana jest wygotowywać projekta własne, lub na żądanie komitetu; ona ogłasza debata publiczne, akta urzędowe, zawiadomienia i wszystkie pisma komitetu; ona ogłasza projekta, postanowienia i odezwy gmin, tudzież *pisma sporów publicznych* przez nie nadsyłane, i *pisma sporów publicznych* lub projekta każdego obywatela; ona ogłasza wiadomości interesu Polski lub emigracyi dotyczące; ona wreście, jakby niedosyć tych ogłoszeń było, obowiązaną jest po raz trzeci kwestye ze *sporów publicznych* wynikające, publicznemi uczynić, i nad temi wszystkiemi sporami, projektami, swoje uwagi i widzenie załączać.

I nie tu jeszcze koniec owych attrybucyj: komitet posuwa daléj swoją liberalność, pragnąc zapewne okazać się ultra-liberalną władzą, demokratyczniejszą od tych wszystkich które istnieją i istnieć mogą — *przypuszcza kommissyę do swojego grona, łączy się z nią w razie potrzeby, jak w ważniejszych lub interessowniejszych zdarzeniach*.

Mamy więc w miejsce jednego, trzy komitety i urządzone na wielką skalę sejmiki, o jakich nigdy tyle sejmikująca szlachta nie słyszała ani marzyła. Dzięki niech będą za ten wynalazek pp. Zwierkowskiemu i Lelewelowi. Lecz odkładając żart na bok, pytamy się każdego z myślących: czy podobne urządzenia zdolne są zaprowadzić jakąkolwiek jedność we władzy i związku? czy można przypuścić, aby z tego zamięszania rzeczy, osób i instytucyj rozsadzonych na różnych punktach, działających w rozmaitych widokach, wywiązał się jaki taki, kiedykolwiek porządek?

Trzecim aktem jest odezwa z d. 30 września; z osnowy, jest to komentarz do powyższéj konstytucyi komitetu, ale na nieszczęście komentarz nie jasniejszy od textu. Jeżeli co w niém zasługuje na uwagę; to chyba ostrzeżenie, aby gminy idąc w ślad gminy londynskiéj, nie posyłały więcéj do kommissyi korrespondencyjnéj, pieniędzy.

Czwarty nareście akt komitetu stanowi odpowiedź udzielona zakładowi Chateauroux, popierającemu myśl emigracyjnego sejmu. Myśl tę, jak wiadomo, pierwotnie Lelewel objawił; niedawno, w piśmie swojém do Chateauroux, pochwalał; teraz ją odpycha — któremuż ze zdań jego ma dać Chateauroux pierwszeństwo?

Otoż jest komitet, nie można lepiéj, bo sam przez siebie, przez akta, odmalowany. Istne polityczne straszydło, przesuwa się po emigracyi jako mara, która jednych bawi, drugich rozśmiesza, niektórych gniewa, ale nie sprawuje na nikim stałego wrażenia. Postawione przezeń pierwsze kroki, od-

słoniły całe nicestwo rzeczy i osób powołanych do jéj reprezentowania. Jeżeli kto w dobréj wierze mógł mieć jeszcze jakie złudzenia, teraz zajrzawszy komitetowi w oczy, pewnie z nich odczarowany został. Jego szamotanie się, jego wysuwanie się naprzód, na czoło emigracyi, mamyż uważać za stan gorączkowy trudny do uleczenia, czyli też za ową śmiałość któréj właściwém nazwiskiem oznaczać tu nie chcemy? PP. Lelewel i Zwierkowski wiedzą dobrze o tém : że *grono* komitetowe do którego wcisnęli się po tylu publicznych zgorszeniach i prywatnych intrygach, nie stanowi żadnéj rozumnéj politycznéj całości, nie posiada najmniejszych warunków jakiejkolwiek bądź instytucyi; że emigracya żadnemu komitetotowi do jéj reprezentowania i działania w jéj imieniu nie dała mandatu; że mniemane zjednoczenie uważane ze strony politycznéj, rozsypawszy się na części, straciło wszystkie nerwy życia; jest szkieletem oczekującym pogrzebu, dopóki go ktoś z żyjących nie pochowa z litości. Lelewel i Zwierkowski wiedzą i to, że będąc po za obrębem tego wszystkiego, co stanowi związek ze sprawą narodową, bez wpływów i stosunków politycznych, bez powagi i znaczenia, nic sami przez siebie przedsięwziąść, nie zdziałać nie są w stanie.

Wiedzą, a zatem wichrzą, siejąc na około siebie pod maską dobra publicznego, nieład i zamieszanie, łechcąc i podsycając próżność, niedopuszczając upamiętania się obłąkanym umysłom, wprowadzając je na coraz okropniejsze bezdroża — na Lelewela i Zwierkowskiego zatem spada odpowiedzialność w obliczu emigracyi i Polski.

---

### WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

WŁOCHY. — Czytamy w *National* następującą korrespondencyę z Rzymu, przedstawiającą charakter ostatnich wypadków i obecny stan umysłów we Włoszech : « Wypadki w Romanii mające pewną wartość i plan jaki odkrywają, powszechnie nie były zrozumianemi. Ludzie nawet których sympatya dla sprawy włoskiéj, nie jest wątpliwa, mówili o tém powstaniu jakby o jakiém usiłowaniu zawczesném. Wiele nam na tém zależy, aby zabezpieczyć Europę, a mianowicie Francyę, przeciw wiadomościom, rozsiewanym umyślnie, przez naszych odwiecznych nieprzyjaciół, chcącym odjąć téj szlachetnéj insurekcyi, charakter wysokiéj moralności, bez któréj byłoby niepodobném pojąć wzniosłego celu, jaki sobie zakładamy, i środków jakich dla osiągnięcia go jesteśmy w obowiązku użyć. A nasamprzód, postępując według téj roztropnéj nauki odkładania i umiarkowania, byłżeby kiedy w stanie jaki lud zrzucić jarzmo i wybić się na wolność, gdyby dla zgniecenia ciemięzców, potrzeba było czekać, nim cały świat nie zgodzi się na jedno, i gdyby szukano ocalenia jedynie w środkach spokojnych i wolno postępowych? — Któréjże towarzyskiéj prawdy tryumfu, niepoprzedziły heroiczne, chybione usiłowania — któraż nie była okupioną krwią męczenników? Co się dotycze Włochów jęczących pod drobnemi tyranami, i skalanych obecnością cudzoziemców, hańba i nędza, nie doszłyż tam do tak wysokiego stopnia, aby powstanie nie mogło nabyć przy męztwie i wytrwałości, charakteru popularnego, i powszechnego znamienia zwiastującego tryumf? Nie należałożby na nas Włochach polegać pod względem położenia rzeczy i ducha mieszkańców? Długie doświadczenie pokazało nam na nieszczęście że powstanie w wielkich miastach, łatwo daje się stłumić, materyalnemi środkami które despoci nagromadzili, lub przez potężne wsparcia, jakie prędko otrzymać mogą za wdaniem się obcych. W roku 1831, jednocześnie powstano na wszystkich centralnych Włoch punktach, lecz rewolucya zatrzymała się u stóp gór; i wolność włoska nie mając ani jednego wzmocnionego miejsca, gdzieby się schronić i odetchnąć mogła upadła na gołem polu, pod wspólnemi ciosami wewnętrznych zdrajców i interwencyi austryackiéj, którą obietnice rządu francuzkiego, nakazywały uważać za nie podobną. To smutne rozwiązanie jest jedną więcéj przestrogą, że powinniśmy inny obrać systemat — zastosowanie onego rozpoczęło się w Romanii. Być może iż się sprawdzą te złowrogie i przedwczesne przepowiednie, że raz jeszcze upadną patryoci włoscy; lecz przynajmniéj ta pierwsza próba, choćby była nieszczęśliwą, oswoi mieszkańców z wojną i naznaczy początek nowéj epoki małych powstań, które sprowadzą, bądźcie o tém przekonani, odrodzenie Włoch całych. Apeniny nie podobne są Alpom. Nie masz tam nieurodzajnych skał, gór pokrytych odwiecznym śniegiem, lub pustych dolin; w górach apenińskich kilkanaście tysięcy Gerilasów może znaleść bezpieczne schronienie, oczekiwać śmiało na piechotę austryacką, i wolno przygotowywać oswobodzenie kraju. O przyszłości Włochów nie można wnioskować z smutnych przedsięwzięć 1831 roku. Ludzie którzy nam przewodniczyli w owéj epoce, należeli jedni do szkoły publicystów francuzkich z czasów restauracyi, drudzy do szkoły z czasów cesarstwa. Pierwsi zajmowali się jedynie zalecaniem niewczesnego umiarkowania, drudzy myśleli tylko o sformowaniu szwadronów ze szczątek armii cesarskiéj. Wszyscy pogrążeni w nierozsądném zaufaniu zapomnieli odezwać się do mieszkańców z energią, i rzucić zaród jedności włoskiéj. Tymczasem ocalenie nasze polega na wywróceniu zapór rozdzielających kraj i wstrzymujących rozwinienie tych świetnych zdolności, jakich rassy włoskie nie w jednéj epoce historyi jasne okazały dowody. Nie trudno poznać do jakich ostateczności rozdrobnienie kraj nasz przywiodło.

«Zamiast jednego kodexu praw, mamy ich kilka, zmieniane nieustannie reskryptami książąt, lub wolą magistratury bez żadnéj kontroli; zamiast jednéj mównicy narodowéj, mamy 20,000 katedr apostolskich, rozszerzających na wyścigi zniszczemnienie mas; zamiast jednéj pressy którąby czuwała nad postępowaniem rządu i nadawała szlachetny wyobrażeniom popęd, mamy 20 dzienników popierających jawnie niepodobieństwo narodowości włoskiéj; zamiast jednego wielkiego systemu, wychowania publicznego, mamy szkoły, Uniwersyteta pod kierunkiem Jezuitów, i Biblioteki w których żadna książka bez zezwolenia tych przezacnych ojców znajdować się nie może. Jedność stanowi waszą potęgę i sławę, taż sama jedność jest jedynem lekarstwem dla położenia kresu naszym nieszczęściom. »

---

D. 18 kwietnia umarł w Nantes Kuligowski paweł członek Tow. Dem. Pol.

W październiku umarł w Tours Józef Chmarzyński.

D. 22 października umarł w Tours Waleryan Pietkiewicz b. poseł.

---

Zechcą się zgłosić :

1. Pomaski Marcelli rodem z Radomia do Bychowskiego Konstantego mieszkającego w Nantes.

2. Jelowicki Jakób do redakcyi Demokraty.

---

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.